

Dziewiąty artykuł *Kościół katolicki a kultura polityczna współczesnego społeczeństwa polskiego* przygotowany został przez Pawła Stachowiaka. Poddaje on refleksji wpływ katolicyzmu na kształt współczesnej polskiej kultury politycznej. Szczególne znaczenie przywiązuje autor do kwestii wpływu Kościoła na podnoszenie partycypacji społecznej, budowania tkanki powiązań i zaufania do instytucji publicznych.

Alfred Lutrzykowski podjął się analizy wpływu kształtowania kultury politycznej poprzez instytucje samorządowe. W artykule *Samorząd terytorialny i społeczność lokalna a wzorce demokratycznej kultury politycznej* zwraca uwagę na występujące problemy teoretyczne i metodologiczne wynikające z niedostatków instrumentarium badawczego w pracach nad kulturą polityczną społeczności lokalnych, a także przedstawia szereg konstatacji (hipotez) dotyczących relacji pomiędzy powyższymi kategoriami.

W nurcie badań samorządowych znajduje się także praca Sławomira Bartnickiego nt. *Kulturowego kontekstu zachowań korupcyjnych. Casus Podlasia*. Autor zwraca uwagę na kulturowe znaczenie uwarunkowań korupcji. Zwracając uwagę na duże zróżnicowanie regionu podkreśla, że jest to istotny czynnik będący odniesieniem dla zachowań korupcyjnych.

Ostatni artykuł Pawła Georgica dotyczy *Solidarności dla przyszłości*. Na podstawie doświadczeń transformacji polskiej sceny politycznej autor zastanawia się jakie były czynniki przemian? Jakie są widoczne pozytywne i negatywne symptomy oddziały-

wania tych czynników? Jakie zjawiska można było zaobserwować, które mogły zdynamizować efektywność przemian bądź osłabić ich oddziaływanie?

Praca pt. *Kultura polityczna Polaków. Przemiany, diagnozy, perspektywy* pod redakcją Karola B. Janowskiego to cenna publikacja na temat kultury politycznej na polskim rynku wydawniczym. Szczególnie godna jest polecenia badaczom oraz studentom nauk politycznych, ale także prawnikom, w kontekście analizowanego zagadnienia kultury prawniczej. Elementem dodatkowo zachęcającym do lektury jest poddanie w publikacji analizie związków pomiędzy polityką, a muzyką, co czynią przedstawiciele nauki niezwykle rzadko.

■ Robert Gawłowski

Andrzej de Lazari, *Polskie i rosyjskie problemy z rosyjskością*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, ss. 248.

Andrzeja de Lazari należy postawić w jednym rzędzie z tymi, którzy Rosję rozumieją, czy raczej: starają się zrozumieć, bez uprzedzeń, przed-sądzeń historiozoficznej natury, zarazem z historyczno-kulturowym wyczuciem, wrażliwością, otwarciem na to, co nie jest – wbrew temu, co się wydaje większości Polaków – znane. W tekstach prezentowanych w książce *Polskie i rosyjskie problemy z rosyjskością*, w części publicystycznych, ale bez zapominania o podbudowie *stricte* naukowej, de Laza-

ri jawi się jako wnikliwy obserwator i komentator nie tylko rzeczywistości rosyjskiej, ale i polskiej. Poruszane zagadnienia należą do kanonu obydwu kultur, stanowią kluczowe problemy w wymiarze historycznym, doskonale opisują otaczającą nas rzeczywistość, jak i starają się wyznaczać (niekiedy projektować) kierunki rozwoju relacji polsko-rosyjskich. We wszystkich tematach patronami, pozytywnymi bohaterami są Jerzy Giedroyc, Andrzej Walicki oraz Jerzy Pomianowski.

Namysł autora nie jest naznaczony bezkrytycznym rusofilstwem, lecz zarazem nie wylewa dziecka z kąpielą, stawiając się w pozycji rusofobicznej. Jego strategię jest tyleż prosta, co syzyfowa i wiązać ją należy z pozytywistyczną pracą u podstaw. Poszczególne teksty były pierwotnie drukowane zarówno w języku polskim w kraju, jak i po rosyjsku w Rosji (zatem ich przybliżenie polskiemu czytelnikowi jest już samo w sobie wartością). Podwójny odbiorca – polski i rosyjski – rzutuje na ich charakter.

Paradoks polega bowiem na tym, że de Lazari niekiedy uczy Rosjan rosyjskości (*русскости*), pokazując, że wprowadzana współcześnie kategoria „rosyjskości” jest we wszech miar kłopotliwa. W języku polskim różnica ta jest niemożliwa do oddania, aczkolwiek w zapisie rosyjskim powinna być zrozumiała. Chodzi o *российский* jako rosyjski-państwowy, związany z mieszkańcem Federacji Rosyjskiej (FR), w odróżnieniu od *русский*, czyli Rosjanina w sensie narodowym, gdzie FR zamieszkują nie tylko Rosjanie, ale także np. Tatarzy, Kałmucy i in.

By rzeczywiście – bazujący na deklaracji z Konstytucji FR – utworzyć wielonarodowy naród (*многонациональный народ*), by Rosjanie (państwowi) wykształcili wspólnotowe kategorie nie-etniczne, nie-narodowe, lecz obywatelskie, wiele jeszcze czasu musi upłynąć. Niestety lingwistyczny problem rodzi poważne konsekwencje. Bowiem w czasach, gdy oczywistym był podział na Rosjan („braci Moskali”) i Sowieków, gdy pierwsi z nich byli dobrzy i przez Polaków lubiani (np. Bułhakow, Okudźawa, Wysocki, Sołżenicyn), drudzy – związani z represyjnym i totalitarnym aparatem państwa sowieckiego – byli źli, owa dychozomia nikomu w Polsce nie sprawiała problemu. Współcześnie jednak negatywny obraz Sowieków zlał się w jedno z Rosjanami (choć, jak dowodzi de Lazari, ów negatywny stereotyp ma w Polsce długą, przedradziecką tradycję). Przy tym Rosjanie nie pomagają w przezwyciężeniu tego problemu, tworząc rosyjski naród (*российский*), zapominając o Rosjanach właściwych. Andrzej de Lazari stawia pytanie o to, komu potrzebna jest walka o terminologiczną i historyczną ścisłość? Odpowiada: „Moim zdaniem – przede wszystkim samym Rosjanom, by i dla Polaków, i dla Rosjan, i dla całego świata ani Stalin, ani Beria, ani Dzierżyński, Mienżyński, Jagoda, ani masa innych komunistów nie byli ‘Rosjanami’, gdyż w istocie Rosjanami nie byli; by na zawsze pozostali beznarodowymi komunistami (!), by za zbrodnie w Katyniu, Charkowie, za GUŁAG, głód na Ukrainie i w innych miejscach ‘Kraju Rad’ odpowiedzialność pono-

sili nie ‘Moskale, a komuniści’” (s. 244–245). Lecz sami Rosjanie nie rozumieją tego paradoksu, mimo że jeden z ich mędrców, Aleksander Sołżenicyn, przez lata cierpliwie im to tłumaczył: „nie wolno zbrodni komunistycznych ‘unarađawiać’, przypisywać ich wyłącznie ‘Moskałom’” (s. 245). Z drugiej jednak strony pojawiają się i głosy, takie jak Aleksandra Dugina, prominentnego współczesnego rosyjskiego filozofa i geopolityka: „Jeśli jesteś przeciwko Sowieciom – oznacza to, że jesteś agentem Zachodu, współnikiem Antychrysta” (s. 50). Słów tych nie należy bynajmniej interpretować jako chwytu retorycznego, lecz potraktować je należy w pełni poważnie. Jak mówi de Lazari: „z przykrością muszę stwierdzić, że mało kto mnie rozumie, a winni są temu przede wszystkim ci Rosjanie, którzy nie chcą pozbawić ‘rosyjskości’ Stalina, Lenina, Dzierżyńskiego, Berię i wielu innych komunistycznych przestępców” (s. 245). Wyrażanego tu poglądu nie można podłączać pod hasło relatywizmu moralnego czy etycznego. Zbrodnia, np. katyńska, jest zbrodnią. Co do tego de Lazari nie ma wątpliwości. Co więcej, została dokonana przez Sowieciów na przedstawicielach narodu polskiego. Rzecz jednak w tym, że została ona dokonana w imię walki klasowej i budowania nienarodowego narodu sowieckiego [ненациональный советский народ]. Nie ma w tym relatywizmu, jest jedynie wrażliwość na kulturowe zaprogramowanie, odmienne dla poszczególnych narodów, kultur, cywilizacji.

Siła analiz zamieszczonych w książce polega na tym, że są one głęboko zanurzo-

ne w rosyjskiej mentalności, którą na wzór swoich mistrzów de Lazari od lat bada, odsłaniając – niczym cierpliwy archeolog – kolejne kulturowe nawarstwienia, pokłady przed-sądzeń, uwarunkowań i rekonstruując na podstawie badań linie rozwojowe myśli rosyjskiej. Pokazuje on, że niektóre przekonania, ale także rozwiązania instytucjonalne, polityczne, nie biorą się z próżni, ich korzenie zaś – często nieuświadomiane – sięgają głęboko pod powierzchnię codziennego życia, bieżącej polityki, aktualnej i modnej literatury, słuchanej dziś muzyki czy oglądanych filmów.

Nie inaczej de Lazari postępuje z polską kulturą, odsłaniając – także w innych publikacjach, np. w książce przygotowanej wspólnie z Olegiem Riabowem pt. *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*¹ – źródła naszych rusofobicznych lęków. Podkreśla, że krzywdzące obrazy Rosji i Rosjan konstruowane są nie przez zwykłych ludzi, ale przede wszystkim przez polityków, różnej maści ideologów, ale też artystów, pisarzy, naukowców. Funkcja i pozycja społeczna nie mają tu nic do rzeczy. Niewiedza – i owszem. Andrzej de Lazari nie jest jednak tylko krytyczny, pokazuje bowiem także tych wszystkich Polaków, którzy Rosję starają się zrozumieć, wy – i prze-tłu-

¹ A. de Lazari, O. Riabow, *Polacy i Rosjanie we wzajemnej karykaturze*, Warszawa 2008. Zob. też: A. de Lazari (red.), *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, Warszawa 2006; idem (red.), *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)*. *Antologia*, Warszawa 2004.

maczyć, jak chociażby wspomnianych Giedroycia, Walickiego, Pomianowskiego, czy np. Mariusza Wilka. Można bowiem powiedzieć, że jednym z najsilniej zakorzenionych w naszym kraju mitów na temat Rosji jest ... mit polskiej rusofobii, podtrzymywanych przez niektórych polityków i pseudo-ekspertów. Z mitami zaś dyskutować się nie da, gdyż tworzą całościową, holistyczną wizję świata. Nie mają dialogicznego charakteru. Jedyną drogą do ich przewyciężenia jest demitologizacja. To zaś jest możliwe tylko w przypadku deideologizacji naszego dyskursu na temat Rosji i Rosjan (w tym dyskursu politycznego – stąd postulat pragmatycznego podejścia do polityki i stosunków międzynarodowych, który obecnie obie strony, tak polska, jak i rosyjska, starają się – oby wytrwale – realizować) oraz budowania wiedzy nieobciążonej historycznymi naleciałościami i różnego rodzaju nieuprawnionymi, fałszywymi przed-sądzeniami.

Polskie problemy z rosyjskością odstawiają jeszcze jedno przekonanie wyrażone przez de Lazari. Chodzi mianowicie o stan i poziom polskiej demokracji. Wbrew naszemu dobremu samopoczuciu, wiele spraw jest wciąż nierozwiązanych, bądź też nigdy na dobre niepodjętych. Chodzi np. o kluczowe i klasyczne z punktu widzenia myśli liberalnej rozgraniczenie sfery prywatnej i publicznej. Zdaniem autora, jednym z grzechów polskiego dwudziestolecia wolności jest przenikanie religii, która jest sprawą prywatną, indywidualną, do życia publicznego, w tym politycznego. Pokazuje to

wyraźnie, że wciąż nam daleko do rozwiązań zachodnioeuropejskich.

Podobnie rzecz ma się z ekumenizmem. Andrzej de Lazari mówi wyraźnie: nie ma możliwości w przewidywalnej przyszłości, by ów pomysł – pojawiający się już np. wśród myślicieli tzw. rosyjskiego renesansu religijno-filozoficznego z końca XIX i pierwszej połowie XX wieku – mógł zostać zrealizowany tu na ziemi. Jedyną szansą „ekumenizmu” jest porozumienie państw w ramach uzgodnionego wspólnie prawa, a więc projekty, takie jak Unia Europejska. Kościoły, w które wpisany jest nakaz apostołowania i nawracania, a zarazem idea powszechności (ale zawsze na zasadach tego, kto ową powszechność proponuje), nie mogą takiej wspólnoty stworzyć. Powszechnymi są bowiem zarówno Kościół rzymskokatolicki, jak i Cerkiew prawosławna. „Zabrzmi to paradoksalnie, ale **demokratyczne prawo zastępuje Kościół w tworzeniu Rzeczywistości Powszechnej**” (s. 33, podkreślenie autora). Prowokacja ma dotyczyć nie tyle Kościół, co przede wszystkim zmusić nas do refleksji nad stanem i charakterem naszej demokracji. Myśl de Lazari staje się w tej optyce wyzwaniem, z którym warto się zmierzyć.

Andrzej de Lazari jawi się w tych wszystkich wypowiedziach nie tylko jako znakomity znawca rzeczywistości rosyjskiej, ale także jako przenikliwy obserwator polskiej teraźniejszości, której – jak na obywatela Polski i intelektualistę zaangażowanego przystało – należy bronić, ale nie jak chcieliby samozwańczy „patrioci” –

apologetycznie, ale krytycznie, by wszystko to, co szwankuje – naprawić. Zaangażowanie de Lazariego ma tu pozytywistyczną proveniencję. Siłaczek bowiem wciąż u nas w kraju jak na lekarstwo. Perspektywa rosyjska wyostrzająca pewne problemy, umożliwiła nabranie potrzebnego dystansu, zarazem pozwala mu dostrzec to, co często z własnego podwórka prześlępiane. Owa perspektywa wyznacza jeszcze jedną oś charakterystyczną dla tekstów Andrzeja de Lazari. Autor mówi: „przestańmy Rosjan nauczać i pouczać. Czyżbyśmy sami zdołali już zbudować państwo prawne i wzorcowe społeczeństwo obywatelskie? Nie jesteśmy dla Rosjan autorytetem i nie mamy czym im zaimponować. A były przecież czasy w latach 80., gdy mieliśmy u Rosjan niepodważalny autorytet!” (s. 199). De Lazari ma rację. Budujmy swoją demokrację, dobry i sprawiedliwy system społeczno-ekonomiczny, stwórzmy społeczeństwo obywatelskie, w którym frekwencja w wyborach będzie wyższa niż dotychczas. Gdy to się uda, być może znowu Rosjanie uznają, że czegoś się można od nas nauczyć (czy kwestia Katynia i upominanie się o rozliczenie z komunistycznymi zbrodniami będzie tu dobrym przykładem?).

Myślenie Andrzeja de Lazari wielu może w Polsce wzbudzić krew. Sądzę jednak, że to właśnie do nich i o nich łódzki profesor pisze. Poza tym, humanistyka ma pobudzać do myślenia, ma wytrącać nas z kolein i utartych szlaków, którymi podążamy, nie reflektując nad podstawami naszych przekonań. Książka ta w znakomity sposób po-

kazuje, jak takie zapatrywania rodzą stereotypy, od których już tylko krok do postaw ksenofobicznych i nacjonalistycznych. I to niebezpieczeństwo w równym stopniu dotyczy Polaków, jak i Rosjan.

■ Adam F. Kola

Katarzyna Sobolewska-Myślik, Beata Kosowska-Gąsoł, Piotr Borowiec, *Struktury organizacyjne polskich partii politycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków 2010, ss. 224.

Problematyka struktur organizacyjnych partii politycznych w polskiej literaturze przedmiotu zajmuje niewiele miejsca¹. Zagadnienie to pojawia się w pod-

¹ W literaturze światowej problematyka funkcjonowania struktur partyjnych poruszana jest znacznie częściej. Poczynając od klasycznych studiów: R. Michels, *Political Parties. A Sociological Studies of the Oligarchical Tendencies of Modern Democracy*, Batoche 2001 [1911], M. Duverger, *Political Parties. Their Organization and Activity in the Modern State*, London 1969; O. Kirchheimer, *The Transformation of West European Party Systems*, [w:] J. LaPalombara, M. Weiner (red.), *Political Parties and Political Development*, Princeton–New York 1966, s. 177–200, oraz idem, *The catch-all party*, [w:] P. Mair (red.), *The West European Party System*, Oxford 1990, s. 50–60; A. Panebianco, *Political Parties: organization and power*, Cambridge 1988; R. Katz, P. Maier, *Changing models of Party Organization and Party Democracy. The Emergence of the Cartel Party*, „Party Politics” 1995, nr 1, s. 5–28 oraz eadem, *Party Organization, Party Democracy and the Emergence of the Cartel Party*, [w:] P. Mair, *Party System Change. Approaches*